



TEATR
kamerálny

G A B R I E L A Z A P O L S K A

**MORALNOŚĆ
PANI DULSKIEJ**

tragifarsa kołtuńska w trzech aktach

**PREMIERA, DNIA 9 MARCA 1968 R.
TEATR KAMERALNY W BYDGOSZCZY**

Dyrektor i kierownik artystyczny
ZYGMUNT WOJDAN

Dyrektor administracyjny
LEON MURZYN

Kierownik literacki
TADEUSZ PETRYKOWSKI



G. ZAPOLSKA

BARDZO SYMPATYCZNA RACJONALISTKA?


To chyba przedwojenna szkoła i nudny wówczas sposób analizowania lektur szkolnych zaważyły na moim stosunku do Zapolskiej i do „Moralności pani Dulskiej”. Trudno mi się zresztą dziwić nauczycielom, że o autorze i sztuce mówili wtedy półgębkiem, skoro i ja dziś jako ojciec waham się, jak mam z synami o niej mówić. Na wytłumaczenie wszystkiego czasu mało, a wątpliwości we mnie samym — mnóstwo. Więc: jak i czy odłączyć rzecz od autorki? Od Zapolskiej — i tu zaraz pytanie: jakiej? Czy „ugładzonej” dla potrzeb programów szkolnych, czy szokująco prawdziwej? A ile wiemy o niej prawdy? Zalecać lekturę powieści biograficznej Bieniasza, czy nie? Zresztą i sam Bieniasz, choć życiorys Zapolskiej bogatą wsparł dokumentacją raz po raz bywał jak się zdaje zakłopotany. Nie, życiorys Zapolskiej to nie lektura dla młodzieży.

Życiorys spowity legendami. Oplwana i plująca, wruszająca i skandaliczna. Piękna, wrażliwa, ordynarna, do diabła, jakąż była? Dworska panienska, córka eks-aktorki i zbigociałego (ale zdobywającego się na gesty rozsądku) „marszałka szlachty wołyńskiej”. Część jego głupoty przypisała — jak twierdzą uczeni w piśmie — Felicjanowi Dulskiemu, co pewnie było zafałszowaniem, bo jak tu zlepić pana marszałka z jakimś — uczciwszy uszy mieszczuchem Gołąbem. I czy to aby prawda, że w *Dulskich* ob smarowała tę rodzinę, której nazwisko nawet jedna z ulic ~~w Warszawie~~ nosiła? Można w ostateczności uwierzyć Irzykowskiemu, iż Zapolska „potraktowała swoją sztukę jak ilustrację do felietonu... że komedia Zapolskiej jest wprawdzie dziełem znamienitym, ale nie tym, za które ją uważają. Nie ma tu polskiej pani Dulskiej!” No i co z tego? Kiedy ileś tam wierszy przedtem tenże Irzykowski smęci — wbrew faktom (których może nie zna?): „Ale wystawcie ją („Moralność pani Dulskiej” — przyp. T. P.) za gra-

nicą, tam będą się dziwić, że taki utwór mógł w Polsce odegrać tak pedagogiczną rolę, bo tam już dawno to przerobiono”. Więc najpierw z tym „tylko dziwieniem się” to nieprawda. Po dziś dzień nieprawda, łącznie z owym „przerobieniem” pruderii, bigoterii, kołtuństwa. Nie potrzeba nawet palcami wskazywać na mapie krajów, miast, ulic. Jak i palcy nie starczyłoby na wyliczanie krajów, w których Zapolska, właśnie: „Moralność pani Dulskiej” nie świeciłaby triumfów na scenie, czy się to komuś podoba, czy nie, reprezentując klasykę komedii polskiej. I mam poważne wątpliwości, czy ten we wścieklej pasji i chorobie przez kilka zaledwie dni napisany utwór zakończył swoją pedagogiczną rolę w Polsce. Przypuszczam, że wątpię, ale na tym nie kończą się moje opory wobec Irzykowskiego. Powiększył je dołączając w ostatnim słowie do oceny „Moralności pani Dulskiej” ni w pięć ni w dziewięć uwagę o tym, iż St. Brzozowski nazwał inną sztukę tejże autorki — plugawą.

Zapachniało mi to metodą. Nie metodą Irzykowskiego — na to był zbyt prawy. Ale tym klimatem, w który wciągali się wszyscy stykający się z osobą lub dziełem Zapolskiej. Metodą aluzji aż nazbyt przejrzystych, z za których wyłaziło, co chcecie: aż po chęć wciskania się w jej najbardziej intymne sprawy, aż po przypisywanie jej kolaboracji z carskimi szpicłami.

Nie, do wzorów wychowawczych Zapolskiej nie można by zaliczyć. Ostatecznie śmiechem aprobowała napisaną o niej fraszkę Szukiewicza, łagodnie mówiąc — frywolną. Sama więc dawała okazję do ataków na swoją osobę, recenzentów — bywało — traktowała osobliwie, skoro pewnego razu w recenzenckiej łoży ułożyła dla nich rzędem zgrabne kagańce. Jedni się dla niej strzelali i rąbali szablami. Janowskiemu to na dobre nie wyszło: wziął blizny i... Zapolską za żonę. Rozwiódł się z nią — a i tak ciągnęło go do niej. Nawet do konającej... Inni — jeśli się nie pojedynkowali to dlatego, że... zabrakło im właśnie pieniędzy na pistolety. Cóż to za *femme fatale*... Sławy pisarskie, teatralne, lekarskie

TEATR MIEJSKI  W KRAKOWIE.

Nowość!

Nowość!

W Sobotę dnia 15 Grudnia 1960 roku

MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

Teatr Miejski w Krakowie

Odnazą pauzę oznaczy spuszczenie kurtyny Biernackiego.

Przebieganie wstępnie 7. Wyświetlenie wstępnie 9.

CENY MIKRO ZWYKŁE	
Łok. parterne do 1000	1,00
Łok. I piętra do 1000	0,80
Łok. II piętra do 1000	0,60
Łok. III piętra do 1000	0,40
Łok. IV piętra do 1000	0,20
Łok. V piętra do 1000	0,10
Łok. VI piętra do 1000	0,05
Łok. VII piętra do 1000	0,02
Łok. VIII piętra do 1000	0,01

NIERZUCHNIE DRYDAŁ, NAPILUSZE, LASA, PARASOLE, NALEŻY ZOSTAWIĆ W BARRERACH.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

Wszystkie bilety w kasie teatru w Krakowie, ul. Biernacka 11, w godzinach 10.00-18.00.

z Paryża bzdurne, wyssane z palca informacje o sukcesach...! Prowokacyjnie rewolucyjna, aż do licha wie czy nie serio rzuconej propozycji napisania wywiadu z Beblem i Liebknechtem, to obraźliwie antysemicka. Ta wychowanka Sióstr Sercanek, odśniana bez żenady najintymniejsze kulisy ich bigoteryjnej pedagogiki, wypisuje w miłośnej tęsknocie zachłysty o Bogu, którego zresztą poniecha, gdy oderwie kochanka od narzeczonej.

„Bardzo sympatyczna racjonalistka”, jak nazwano ją za umiejętne przeszczepienie analogicznych walorów francuskich na teren własnego pisarstwa, bystra, aż przerażająco bystra obserwatorka życia, a równocześnie wygadująca bzdury o *Królu Learze* i bełkotliwe snująca wywody na temat stanu literatury polskiej.

I nawet tego nie wiadomo: zmarła w nędzy — czy to pokaźną kwotą na koncie. Pewnie, że nie o to chodzi. Ale skoro w okolicznościach jej śmierci, która nastąpiła we Lwowie przed zaledwie 46 laty tyle jest niejasności — skąd wierzyć informacjom o jej życiu, które przecież żywcem pakowała do swoich dzieł? Skąd wierzyć ocenom tych dzieł, jeśli na nich raz po raz ciąży fatalnie stosunek do Zapolskiej lub legendy o Zapolskiej?

Olimpijczyk Julian Krzyżanowski w 1961 r. pisał: „...z przerażeniem stwierdzam, że robi się u nas kult Zapolskiej i Rodziewiczówny”. Bo wielotomowe edycje, bo dziesiątki publikacji o niej, ale i bo kanon w lekturze — i nieustające jej powodzenie na scenie. Kult Zapolskiej stwierdza się zresztą u aktorów. Nawet ci „nowocześni” palą się do zagrania w „Moralności”. Trudno — cokolwiek by nie napisał sam Irzykowski „ta baba ma może najbardziej męski chwyt” — powtarzają za Boyem. Od pierwszego przedstawienia „robiła kasę”, ba, rałowała teatry od plaży. Może więc to teatry winne są owemu kultowi? Nie piszę rozprawy naukowej, rozmawiam z widzem, monologuję przed nim głośno. Przed widzem bydgoskim, któremu od dziewiętnastu lat nie pokazywaliśmy „Moralno-

ści pani Dulskiej”, któremu reżyser i aktorzy pragną coś współcześnie powiedzieć o Dulskich, daj Boże, aby historycznych. Bo, jak pisałem — nie jestem pewien.

Wbrew woli dałem się wciągnąć w tę historię. Rozżarzyła się we mnie Zapolska. A i tego jej zapomnieć nie mogę, o czym napisał Zbigniew Raszewski, i ona sama korespondencją potwierdziła:

„Wiosną 1887 roku Gabriela Zapolska, która opuściła właśnie teatr poznański, objeżdża wraz ze Stanisławem Trapsz i innym jeszcze aktorem znaczne połacie Wielkopolski i Pomorza. Na 24.IV.1887 zapowiedziano ich występ w Bydgoszczy na scenie Hotelu Royal. Repertuar ówczesnego tournée Zapolskiej niewiele ma wspólnego z jej działalnością prowadzoną w tym okresie na scenach Galicji czy Królestwa. Wystąpienia „mistrzyni polskiego naturalizmu” na kresach mają charakter głównie patriotyczny. W Bydgoszczy po błahych komedijkach granych przez zespół zapowiedziano wiersze Kornela Ujejskiego w wykonaniu Zapolskiej.

„Gdy mówię takie Za służbą Ujejskiego (pisze w maju tego roku do Zenona Przesmyckiego Zapolska), płaczą jak bobry. Cóż dziwnego, mój Boże! Oni tu bardzo biedni i prawdziwie nieszczęśliwi...” i równocześnie domaga się napisania „czegoś aluzyjnego”, co by mówiło o ówczesnym położeniu Polaków pod zaborami. Tak, jak nie zapomnę może w Dąbrowie Górniczej jej odowiedzin „młoteczki”. — W legendzie niech chociaż zostanie ten przepiękny majowy wieczór 1896 r., gdy górnicza brać milcząca, szpalerem tylko pochodzi wiodła ją do drzwi mieszkania, a szwadron konnych żołnierzy carskich tylko czyhał, by zaszarżować w tłum. Dziękowało jej wielu: pisarze — za poparcie, starozakonni — za *Maikę Szwarcentkopf*, robotnicy — za *Kaśkę Kariatydę*, wykolejone kobiety — za *O czym się nie mówi...* Polski teatr ma wobec niej od dzieśiątków lat co najmniej dług wdzięczności.

T. PETRYKOWSKI

NARODZINY PANI DULSKIEJ

...Natchnieniem dla Zapolskiej stał się nieoczekiwane małżeństwo. Janowski był zapalonym myśliwym i lubił od czasu do czasu wyjechać ze strzelbą na prowincję. Ostatnio bawił na polowaniu w Stanisławowskim. Mieszkając przez szereg dni u pewnej zamożnej rodziny mieszczkańskiej, Janowski dowiedział się mimo woli o osobliwych, ze stanowiska etyki, panujących w tej rodzinie stosunkach. Pani domu, matka dorosłego już młodzieńca, chcąc syna odciągnąć od nocnych hułanek i trwonienia pieniędzy oraz w trosce o jego zdrowie, które mogłyby narazić na szwank, zadając się z panienkami lekkich obyczajów, sprzyjała życzliwie jego flirtowi ze służącą. Głowa rodziny, wysoki urzędnik w austriackiej służbie, zahukany przez żonę, wiedział, co prawda, o tym wszystkim, ale nie chcąc wojny, tolerował istniejący stan rzeczy. Ta obrzydliwa sielanka skończyła się atoli, gdy służąca zaszła w ciążę. Syn chciał się żenić, bo dziewczyna była bardzo ładna, ale matka energicznie zaprotestowała... Co? Ożenek z „dziwką”? Nigdy na to nie pozwoli! Co by na to świat powiedział? Ostatecznie sterroryzowała pokrzywdzoną i oddaliła bez skrupułów ze służby, dając jej jakieś niewielkie odszkodowanie pieniężne.

W opowiadanym przez Janowskiego wypadku brzydota czynu leżała nie tyle w fakcie uwiedzenia pokojówki przez panicza, ile w stanowisku pani domu jako kobiety i matki, która umiała być dla syna kuplerką, dla rodziny najlepszą matką, dla otoczenia honorową damą, dla kościoła cnotliwą bigotką, a dla obcej, skrzywdzonej istoty nieubłaganą megierą. I że to wszystko potrafiła zmieścić niejako w jednym worku. Co więcej, uważała, że jest w porządku.

Afera nie była zresztą typowa dla wykazania wyrafinowanej deprawacji wyłącznie burżuazji mieszczkańskiej. Bo czy inaczej praktykowało się w możnych domach rodowej arystokracji, uher-

GABRIELA ZAPOLSKA

MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

tragifarsa koltuńska w trzech aktach

Osoby:

PANI DULSKA

PAN DULSKI

ZBYSZKO DULSKI

HESIA: }
MELA: } DULSKIE

JULIASIEWICZOWA Z DULSKICH

LOKATORKA

HANKA

TADRACHOWA

— KLARA KOROWICZ-KAŁCZANKA

— STEFAN CZYŻEWSKI

— JERZY KOZŁOWSKI

— GENA WYDRYCH

— MARZENA TOMASZEWSKA

— JANINA BOCHEŃSKA

— BARBARA DROGORÓB

— RENATA KRESS

— STEFANIA CICHORACKA

Rzecz dzieje się w mieście

Reżyseria

KRYSTYNA MEISSNER

Asystent reżysera

JERZY KOZŁOWSKI

Scenografia

ANTONI MUSZYŃSKI

Opracowanie muzyczne

GRZEGORZ KARDAŚ

Opracowanie tańców

EDWARD SZPOTAŃSKI

bowanych ziemian czy choćby bogaczy większych?

Gdy Janowski skończył opowiadanie, komentując je po swojemu, Zapolska zawołała: „Jakież to zgniłe i jakie niehumanitarne! A mnie nigdy do głowy nie przyszło, że dzieją się takie szkaradzieństwa! Mam nareszcie nową sztukę, o którą mnie tak dusi Heller!”

(Fragment z opowieści biograficznej
J. Bieniasza „Gabriela Zapolska:
Ossolineum, 1966)

„Dziś w ciężkich boleściach ukończyłam Dulską. Co jest? Nie wiem. Pisałam ją w gorączce po prostu. Może to właśnie będzie coś doskonałego, a może nic niewarte... Zdaje mi się, że gdybym była Francuzem i taką silną, życiową rzecz napisała, to zyskałabym majątek i sławę olbrzymią... U nas spastwią się nade mną, a zarobię parę centów. Heller chce ją wystawić zaraz. Namówię go, aby wysłał Dulską na prowincję. Wchodzi siedem kobiet: Wojnowska, Czaplińska, Ordon, Michnowska, Zielińska, Jankowska, Gościńska oraz Fiszer i Wostrowski...”

(list G. Zapolskiej z 14.XI.1906 r.)



„Pani Dulka w swoim gniazdku“
Rysunek Gabrieli Zapolskiej



TANGO Z 1906 r.

Z Zapolską w teatrze zawsze były jakieś kłopoty. Dawniej, kiedy żyła, sytuacja była jeszcze bardziej kłopotliwa. Bujny temperament, nielichenie się z opinią publiczną, a może nawet przekorna chęć prowokowania wytworzyły wokół jej nazwiska atmosferę skandalu. Z drugiej strony dobre, naprawdę dobrze pisane sztuki, z rzadkim w naszej literaturze dramatycznej nermem scenicznym, atakujące współczesność, ludzi, postawy, sytuacje. W końcu — to, że była aktorką, z wszystkimi zaletami i wadami charakteru, jakie ten zawód wyzwała, zawód zresztą w tym okresie uważany jeszcze za żenujący, zwłaszcza dla kobiety — wszystko to wywołało dosyć sprzeczne opinie na temat jej pozycji w teatrze. Irzykowski atakował ją za naturalizm. Boy chwalił jej temperament, dziwiąc się, że u kobiety może on znaleźć ujście w tak poważnej i zarezerwowanej wyłącznie dla mężczyzny dyscyplinie. Można zaryzykować twierdzenie, że na stosunku współczesnego środowiska do niej zaważyło uczucie zaskoczenia, że jakaś tam pani, aktorka, swoją działalnością pisarską każe o sobie więcej myśleć, pisać, zmusza do porównań i zestawień z innymi pisarzami dramatycznymi, a co gorsza wychodzi z nich zwycięsko. Byli tacy, którzy uważali, że ona jedna była autentyczną autorką dramatyczną w naszej całej literaturze dramatycznej. Byli też tacy, którzy nie wróżyli jej sztukom dłuższego życia niż lat kilkanaście. Jest przedstawicielką teatru realistycznego, z mocnymi akcentami satyry społecznej. Dzisiaj sytuacja Zapolskiej w teatrze wydaje się ustalona, czy na pewno? Minęły lata, dwie wojny, kilka wstrząsów politycznych, zmienił się bardzo nasz pogląd na świat. Specjaliści od spraw socjologicznych są zakłopotani rozchwianiem się, rozluźnieniem obowiązujących do tej pory norm etycznych. Nie wiadomo już co dobre, co złe. W tej atmosferze legenda o skandalicznym życiu prywatnym Zapolskiej

przypomina przywidyty bukciek fiołków i póżółki liścik miłosny odnaleziony w szufladzie pamiętek po babci o nieposzlakowanej opinii, zwłaszcza w podeszłym wieku. Zostały jej sztuki, na które patrzymy dzisiaj poprzez wszystkie nasze doświadczenia, szczególnie poprzez doświadczenia teatralne ostatnich lat. Dulska schodząc ze sceny zapowiada: „No teraz znów będzie można zacząć żyć po bożemu”, po czym następnego wieczoru, na tę samą scenę wchodzi rodzina z „Tanga” i wyprawia całkiem niepożadne, nawet nieprzyzwoite brewerie. Czyżby istniała jakaś więź między tymi dwoma ogniskami rodzinnymi: Dulskich z roku 1906 i rodziny Stomila z roku 1966? Jest ta sama duszna atmosfera, jest to samo stłamszenie osobowości, jest także Artur czy Zbyszek, który w tej atmosferze nie może wytrzymać, szuka wyjścia i zostaje unicestwiony, jeden fizycznie, drugi psychicznie. Przygotowując „Dulską” dzisiaj nie można oprzeć się tym skojarzeniom, które uporczywie wracają i chyba zostawiają jakiś ślad w realizacji, zresztą niezamierzony.

Istotna jednak jest inna sprawa. Czy „Moralność pani Dulskiej” dziś, po sztukach Mrożka, Różewicza, jeżeli brać pod uwagę tylko polskie doświadczenia teatralne, nie jest już inną sztuką niż ta, za jaką ją uważali dawniej? Zapolska dała jej podtytuł tragi-farsa. Dziś skłonni byłibyśmy zachować go zmieniając jego podteksty. Element tragiczny w Dulskiej — to nie sprawa Hanki, która chyba zawsze była najsłabszą stroną tego utworu, zbyt programową i zbyt melodramatyczną. Dzisiaj tragicznym wydaje się wysiłek Dulskiej, aby utrzymać rodzinę i dom, które przez samą Dulską i jej zasady rozpadają się, pękają, aby w końcu dojść do takiej szczytowej formy, jaką obserwujemy w *Tangu*.

Dulska zżerana jest przez ambicje z gruntu fałszywe ambicje, aby jej dom i rodzina miały nieskalaną opinię, bliskie były ideału wytworzonego przez jej środowisko, wszystko jedno za jaką cenę i jakimi drogami. Stąd już bardzo blisko do zakłamania, do postawy życiowej, na-

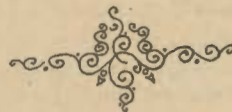
zwanej kołtunerią, która nie jest niczym innym jak przestrzeganiem przestarzałych, wykoślawionych do absurdu norm etycznych narzuconych przez środowisko mieszczańskie. W efekcie pani Dulaska ma dwie twarze, tak jak w ówczesnej architekturze były dwa wejścia do mieszkania: to od frontu i to od kuchni. A że przestrzeganie zasad tej moralności doprowadziło do sparaliżowania życia rodzinnego, do wzajemnej nieszczerości i oszustwa, do niezdrowej w sumie atmosfery — to było nieważne, ale w skutkach tragiczne. Dulaska walcząc w swoim mniemaniu o zachowanie rodziny i domu, przyspiesza tylko ich rozpad. A rozkład rodziny — to dzisiaj jeden z najbardziej dyskutowanych problemów socjologicznych. Czy wśród innych, bardziej związanych z współczesnym trybem życia powodów tego rozpadu, nie ma także i głupiej nietolerancji, jakiej przedstawicielką jest właśnie Dulaska?

Sartre napisał kiedyś sztukę, której tezą było „największym piekłem dla ludzi są sami ludzie”. Zamknął w jednym pokoju cztery osoby i kazał im tak żyć przez wieczność. Dulscy też zamknęli się w czterech ścianach, skazani na siebie, nienawidzący się nawzajem. Jeśli dobrze się im przypatrzeć, to każda z tych osób ma swój moment załamania pod wpływem ciężającej, nieznośnej atmosfery. Nawet Hesja wodząc palcem po zamrożonej szybie wypowiada takie dziwne zdanie: „pozamarzało tu jak w jakim zlewie”. Jeżeli uważać to zdanie za tzw. klucz do roli, to całe jej zachowanie będzie tylko nieświadomą próbą przełamania tej ciężkiej atmosfery, uczucia duszenia się, więzienia. A że próby te są podejmowane głupio, że bunt Dulskiego ograniczające się do kradzieży cygara i wycierania butów serwetą są śmieszne — to sprawa skarlłowacenia tych ludzi, może zresztą już nie ludzi, Bo kiedy na nich dziś patrzymy — to prawie wszystkie postaci wydają nam się marionetkowe, bliższe komedii typów, jak u Moliera, lub też groteski jak u Mrożka. I to właśnie jest może najciekawsze w spojrzeniu na Dulską dzisiaj. Nie mieści się ona w kategorii realistycz-

nej, choćby na scenie pito prawdziwą wódkę i zjadano prawdziwy ser. Czujemy w niej bardziej niż chyba przewidywała Zapolska splątanie tragizmu z farsą. Może dzięki lekcji Mrożka i Różewicza? Dulaska dla nas, dzisiaj, jest tragedią ludzi uwikłanych w siebie, zaplątanych w sytuacje beznadziejnego powiązania ze sobą, którzy powoli poprzez głupie pozy i absurdalne bunt staczają się w śmieszność i farsę.

Na zakończenie sztuki Mrożka, postaci zaczynają tańczyć w rytm ogłupiającego tanga. W „Dulskiej” po wszystkich kłopotach, życie zaczyna się znów toczyć w rytmie płytkiego walczyka, opartego na pobożnym motywie Ave Maria.

K. MEISSNER





ZWIERCIADKO

BILET NA SZEKSPIRA

Inicjatywa zrodzona w naszym teatrze, a mająca na celu pełniejsze niż dotąd upowszechnienie najbardziej wartościowych intelektualnie i artystycznie sztuk naszego repertuaru, spotkała się na terenie Bydgoszczy z jak najlepszym przyjęciem. Nie negując pożytecznej roli rozrywkki w teatrze pragniemy naszym widzom, zwłaszcza rzeszom pracowniczym bydgoskich zakładów pracy, przy pomocy wszelkich dostępnych środków, zaproponować i przybliżyć na zasadzie absolutnej dobrowolności wyboru — także i te sztuki, które zalicza się do tzw. repertuaru trudnego. Żadna sztuka bez wytłumaczenia — oto hasło, z jakim wychodzimy do kierownictw i załóg dziesięciu na początek największych zakładów pracy. Porozumienia w tej sprawie, które wkrótce będą zawarte z reprezentującymi interesy załóg kierownictwami zakładów pracy, obejmą większą, niż zaplanowaliśmy, ilość przedsięwzięć i instytucji. Dotychczasowe spotkania w „ZACHEM-ie”, „KABLU”, „BELMIE”, „ELTRZE”, „MARKUM-ie”, czy w Dowództwie POW odbyte w atmosferze niezwykle serdecznej, szczerzej i krytycznej w stosunku do dotychczasowej praktyki upowszechnienia teatru, potwierdziły w całej rozciągłości pilną potrzebę modyfikacji i unowocześnienia naszych metod pracy. Również Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Gosp. Kom. i Przem. Ter. jako pierwsza

z bydgoskich instancji związkowych przyłączył się do tej akcji, raz jeszcze dając dowód swojej troski o kulturalne potrzeby związkowców. Akcja znalazła zresztą żywe zainteresowanie i w innych ośrodkach naszego kraju. Od wysiłku zainteresowanych stron: przedsięwzięć i instytucji z jednej strony, a teatru z drugiej strony od wytrwałej, planowej pracy, stale obustronnie konsekwentnie kontrolowanego przebiegu tej akcji zależeć będzie jej dalszy rozwój. Będziemy na szpaltach „Zwierciadka” informować o tych sprawach naszych widzów.

BYDGOSZCZ — WARNA

Sporadyczne w dawnych latach wizyty zespołów zagranicznych i kontakty z teatrami zagranicznymi w naszym mieście przybrały w ostatnich dniach stycznia nowy kształt. Wizyta dyr. Z. Wojdana w Bułgarii, starannie uprzednio przemyślana, zapoczątkowuje w skali ogólnopolskiej nieistniejącą dotąd stałą wymianę teatralną bułgarsko-polską. Teatr Polski w Bydgoszczy, reprezentowany przez jego dyrektora, podpisał w dniu 25 stycznia br. umowę z teatrem dramatycznym w Warnie o stałej współpracy, obejmującą b. szeroki zakres wzajemnej wymiany doświadczeń i przedstawień. Zespół teatru z Warny wystąpi u nas w Bydgoszczy, w myśl zawartego porozumienia, najprawdopodobniej już w miesiącu wrześniu br., w kilka tygodni później nasz zespół zaprezentuje się przed bułgarską, a także międzynarodową publicznością Warny, miasta tak głęboko związanego z naszymi dziejami, poprzez tragiczną śmierć Władysława Warnieńczyka, miasta, w którym sympatie Bułgarów dla Polski noszą specjalny, niezwykle silny charakter. Okresowe wymiany przedstawień będą uświetniały w Bydgoszczy nasz „wrzesień kulturalny”.

Inspicjent
JAN KUDŁA



Sufler
DYONIZA LANDES



Kierownik techniczny
WALERIAN PRZYBYLSKI



Brygadier sceny
ANTONI KROLIK



Oświetlenie
TEOFIL ŚWIĄTEK



Kierownik pracowni krawieckiej
MIECZYŚLAW ARNDT
MODESTA WRÓBLEWSKA



Malarskiej
WŁADYSŁAW GACKI



Stolarskiej
ANTONI TROJANOWSKI



Fryzjerskiej
STEFAN JENSZURA



Rekwizytor
TADEUSZ RAJCHERT

Przemysław
Bezpłany
Cena 3.- zł.